



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

II-GA SERJA

**24
PUŁK ARTYLERII
POLOWEJ**



Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
24-GO P U Ł K U
ARTYLERJI POLOWEJ

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

KAPITAN ANTONI SADLIŃSKI



W A R S Z A W A
1 9 3 0

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy.



32124

Data	18. VI / 1951
L. dz.	280 / 51
Wyciag wg zarząd. Min. Ośw. z 2. IX. 50 (Monitor Pol. Nr. A-59, z 20. IX. 1950 r.)	

WYBRANO Z DUBLETÓW
Biblioteki Narodowej

416 026

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2.

W. 1155/69

Data powstania 24-go pułku artylerji polowej przypada na dzień 9 października 1921 roku. Nie powstał on samorzutnie, jako odruch patriotycznych poczynań narodu, lecz sformowany został po wojnie z dowództwa 2-go dywizjonu artylerji konnej, baterji zapasowej 5-go pułku artylerji polowej, trzecich dywizjonów 2-go pułku artylerji polowej legjonów i 11-go kresowego pułku artylerji polowej.

Dywizjony, które weszły w skład obecnego pułku, posiadają swą bogatą historję i mogą poszczycić się chlubnymi czynami w obronie ojczyzny i nad utrwaleniem granic Rzeczypospolitej.

Bez względu na to, na jakim terenie i w jakich warunkach organizowały się te jednostki, pracy ich przyświecał jeden cel: stworzyć jak najprędzej potężną armję polską, by wyrzucić zabornych wrogów z granic ojczyzny.

DZIEJE III DYWIZJONU 11-go PUŁKU ARTYLERJI POŁOWEJ

POWSTANIE 2-GO PUŁKU ARTYLERJI POŁOWEJ ARMJI GENERAŁA HALLERA.

Na podstawie umowy zawartej w roku 1917 z rządem francuskim przez Polski Narodowy Komitet w Paryżu, którego przedstawicielami byli Roman Dmowski i hrabia Maurycy Zamoyski, formowała się autonomiczna armja polska we Francji, nad którą dowództwo w roku 1918 objął generał Józef Haller.

Z 38-go pułku artylerji 2-ej marokańskiej dywizji francuskiej powstaje w okolicy Martigny les Bains (Wogezy) 2-i pułk artylerji polowej armji generała Hallera ¹⁾.

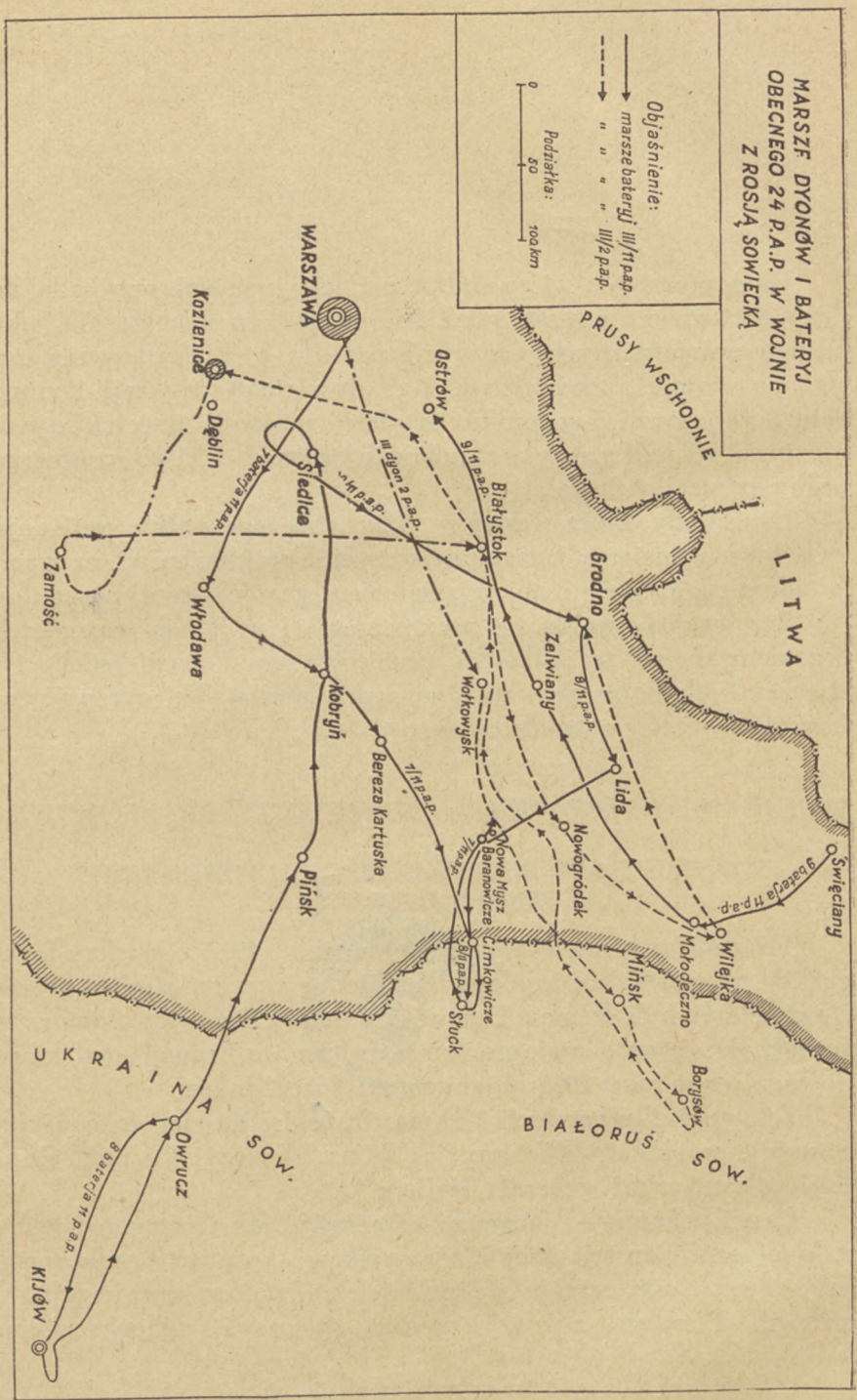
Liczni ochotnicy-Polacy, tak oficerowie jak i szeregowi-jeńcy z byłej armji austriackiej i z rosyjskiego korpusu posiłkowego, usłyszawszy o tworzeniu się polskich oddziałów, pośpieszyli do szeregu. Pierwsze zawiązki pułku utworzyli podporucznicy:

¹⁾ Późniejszy — 11-y kresowy pułk artylerji polowej.

**MARSZE DYONÓW I BATERYJ
OBECNEGO 24 P.A.P. W WOJNIE
Z ROSJĄ, SOWIECKĄ**

Objaśnienie:
 — marsze baterji III/II P.A.P.
 - - - " " " III/2 P.A.P.

Podziałka:
 0 50 100 km



Edwad Błaszczyk, Krzyżanowski, Grunwald i Magzamen, jak też 90 podoficerów i szeregowych. W dniu 9 marca 1919 roku przybyli z centrum wyszkolenia artylerji w La Mens — porucznik Wańtuch i podporucznik Sarnek; zaś z byłej formacji na Murmanie — porucznik Przybytko i podporucznik Opalko. W kilka dni później przybyli delegowani przez sztab generalny w Warszawie, kapitanowie: Łunkiewicz, Wielowiejski, Filipkowski, Chmielowski, Korewo i porucznik Bukojemski. Wszyscy ci oficerowie zostali wcieleni do francuskiego 38-go pułku artylerji polowej, poczem nastąpiło oddawanie koni i sprzętu artyleryjskiego Polakom.

W kwietniu obejmuje dowództwo pułku podpułkownik Kołyszko, wnuk emigranta z roku 1863, zawodowy oficer francuski. Korpus oficerski nowego pułku, to przeważnie oficerowie francuscy, polskich formacyj na Murmanie, Legjonów Polskich, byłej armji rosyjskiej i jeńców z armij austriackiej i niemieckiej. Podoficerowie i szeregowi przeważnie z Małopolski i Wielkopolski, oraz Polacy-ochotnicy z Ameryki i Holandji.

Rozpoczyna się intensywne szkolenie pod kierownictwem francuskich instruktorów. Język wykładowy francuski, angielski i niemiecki. Dzięki jednak wielkiemu zainteresowaniu się, jak też chęci nauki, którą okazywali szeregowi, pokonano z łatwością trudności językowe.

Szkolenie odbywało się według instrukcji francuskiej. Co tygodnia przeprowadzano jedno ćwiczenie taktyczne, zaś strzelania bojowe wykazały, że Polacy w zupełności opanowali metody francuskie i w niczem nie ustępują Francuzom.

Uzbrojenie, które pułk otrzymał w spadku po 38-ym pułku artylerji francuskiej, okazało się stare, zniszczone i zupełnie niekonserwowane. Trzeba było dużego nakładu pracy i czasu, ażeby to wszystko doprowadzić do możliwego stanu i wyglądu. Każda baterja otrzymała 4 działa francuskie 75 mm, 6 jaszczy, 1 ciężki karabin maszynowy systemu St. Ethienne, 1 wóz telefoniczny, 1 kuźnia polowa i 3 furgony.

Sprzęt telefoniczny był tak zużyty i zniszczony, że nie nadawał się zupełnie do użytku, został też częściowo wymieniony lub naprawiony we własnym zakresie.

Umundurowanie wyjątkowo było bardzo dobre. Bielizna i obuwie bez zarzutu.

Konie źle karmione i źle pielęgnowane przez żołnierzy francuskich z trudem doprowadzono do możliwej kondycji.

Pułk, organizując się i szkoląc, z dnia na dzień oczekiwał rozkazu wyjazdu do kraju. Wieści nadechodzące z frontu nie przynosiły nic dobrego. Największym pragnieniem każdego żołnierza było, jak najprędzej zakończyć nudny pobyt na obczyźnie i wreszcie wyjechać do kraju.

Dnia 27 kwietnia 1919 roku przyszedł w końcu upragniony rozkaz, który powitano z wielką radością. Rozpoczęło się gorączkowe przygotowanie do wyjazdu.

Dnia 30 kwietnia III dywizjon wagonuje w mieście Vittel i trzema transportami w 6-godzinnych odstępach wyjeżdża do Polski. Podróż przez Niemcy trwała do 4 maja. W dniu tym transporty przekroczyły granicę i skierowano je przez Łódź, Kraków, Jarosław, Bełżec do Zamościa, gdzie zostały wywagonywane.

III dywizjon zakwaterował po wsiach, na wschód od Zamościa. Zachowanie się wojska, jak też postawa były wzorowe, co bardzo dodatnio wpłynęło na ludność, która na każdym kroku zachwycała się doborowym żołnierzem.

W kilka dni później marzenia wszystkie spełniły się, gdyż III dywizjon poszedł w bój, dając dowody męstwa i hartu.

III DYWIZJON 2-go PUŁKU ARTYLERJI W WALKACH Z UKRAIŃCAMI.

Armja generała Hallera po przyjeździe do kraju wyruszyła na front ukraiński, gdzie otrzymała swój chrzest bojowy. W połowie maja 1919 roku podjęta była ofensywa na Wołyniu, a następnie i z pod Lwowa w celu uwolnienia od wojsk ukraińskich Małopolski wschodniej. III dywizjon, którego dowódcą był francuski major Maryon, zaś dowódcami baterji byli kapitan Korewo, porucznik Bukojemski i porucznik Wańtuch, — przybywa transportem kolejowym na stację Bełżec, gdzie wyładowuje się już pod ogniem nieprzyjacielskich szrapneli. To jednak nie wywołuje żadnego zamieszania, 7-a baterja, zajmując stanowiska, natychmiast rozpoczyna ogień, III dywizjon posuwa się w straży przedniej 2-ej dywizji armji generała Hallera w kierunku na Krystynopol, zajmując i zmieniając kolejno pozycje, zwalcza po drodze pociąg pancerny i baterję ukraińską.

Około 15 maja dywizjon dochodzi do Ostrowia, gdzie zajmuje na krótki czas kwatery, gotowy do otwarcia ognia w kie-

runku na Sokal. W kilka dni później posuwa się dalej w kierunku południowym na Toporów, który był obsadzony przez Ukraińców w sile 3 oficerów, 300 do 400 szeregowych i 16 karabinów maszynowych. Dowódca piechoty decyduje się na nocne natarcie, które przy silnem poparciu ognia artylerji udaje się w zupełności. Ukraińcy, nie wytrzymując ognia, cofają się w popłochu, tracąc jednego oficera i 50 szeregowych wziętych do niewoli. Dalszy marsz ogranicza się do zwiadu w kierunku na Sokołówkę.

23 maja zmieniono kierunek marszu i dywizjon został skierowany na Busk, dokąd dotarł następnego dnia pod wieczór; tam otrzymuje rozkaz powrotu do Lwowa, skąd zostaje przetransportowany na zachód celem obsadzenia granicy Górnej Śląska.

Ofensywa przeciw Ukraińcom, która trwała około 2 tygodni, nie była zbyt trudna. Przeciwnik technicznie gorzej wyposażony, a pod względem moralnym niżej stojący, łatwo ustępował. Jednak wielkie trudności stwarzał zły stan dróg, piaszczysty teren, a francuskie wozy, niedostosowane do tych warunków, nie nadawały się do użytku.

PRZEMIANOWANIE NA 11-y KRESOWY PUŁK ARTYLERJI POŁOWEJ.

Na górnośląskiej granicy. — Dywizjon kwateruje w Trzebin, pozostając przez cały czas w ostrem pogotowiu i przygotowuje się do odparcia ewentualnych ataków niemieckich.

Po podpisaniu traktatu przez Niemców, pogotowie zostaje zniesione, rozpoczynają się więc normalne ćwiczenia i szkolenie. Obecnie odchodzą już oficerowie francuscy, którzy dotychczas byli instruktorami i doradcami.

Armja generała Hallera we wrześniu 1919 roku zostaje zjednoczona z armją sformowaną w kraju i 2-a dywizja otrzymuje nazwę 11-ej dywizji piechoty, tem samem zaś 2-i pułk artylerji generała Hallera zostaje przemianowany na 11-y kresowy pułk artylerji polowej z kadrą zapasową w Stanisławowie. Szeregowi pochodzenia amerykańskiego zostali obecnie zdemobilizowani, przez co uszczupliły się znacznie szeregi. Wyszukolenie prowadzono tylko dorywczo. W styczniu 1920 roku pułk otrzymuje rozkaz sformowania na każdy dywizjon jednej baterji marszowej, zdolnej do działań wojennych. Baterje te miały być wcielone do grup piechoty zajmujących Pomorze.

W III dywizjonie zostaje sformowana 8-a baterja, uzupełniona przez 9-ą, której dowódcą zostaje porucznik Wańtuch.

Objęcie Pomorza. — W połowie stycznia odchodzi dywizjon przez Łowicz, Aleksandrów, Toruń na Pomorze.

Rozkazem bowiem Naczelnego Dowództwa 11-a dywizja piechoty zostaje oddana do dyspozycji dowództwa frontu mazowieckiego i przeznaczona do zajęcia przyznanej Polsce części Prus Królewskich i Książęcych.

W dniu 10 lutego 1920 roku odbył się uroczysty ceremoniał zaślubin morza w Pucku, dokonany przez generała Hallera. Udział w tej uroczystości biorą trzej oficerowie i trzej szeregowi z III dywizjonu. W kilka dni później dywizjon wraz z pułkiem przybywa do Grudziądza. Ponieważ wiosna roku 1920 zapowiadała wzmożoną działalność na froncie przeciw Rosji sowieckiej, dywizjon rozpoczyna pracę nad szkoleniem szeregowych, przygotowując się do wymarszu na wschodni front.

WALKI 8-ej BATERJI NA UKRAINIE, NAD BUGIEM I NIEMNEM.

Owruć — Malin — Kijów. — Po przyjeździe w kwietniu 1920 roku na front wołyński III dywizjon wchodzi w skład grupy operacyjnej pułkownika Rybaka i bierze udział w ofensywie na Ukrainę. W owym czasie 6-a i 8-a baterje z 11-go pułku artylerji tworzą kombinowany dywizjon pod dowództwem majora Chmielowskiego; adjutantem jest podporucznik Hodor, oficerem łączności — porucznik Myśliński, rachunkowym i prowiantowym — podporucznik Łaszewski, lekarzem — porucznik Kalitowicz; dowódcą 6-ej baterji — porucznik Błaszczuk (młodszy oficerowie, podporucznicy: Dregier, Fessari i Konarski); dowódcą 8-ej baterji podporucznik Witowski (młodszy oficerowie, podporucznicy: Duszczyk, Magzamen i Kokurewicz).

III dywizjon zostaje przydzielony do 41-go pułku piechoty i odchodzi przez Skorodne do Roski — jako podstawy wyjściowej ofensywy. Rozpoczęto ją atakiem na Owruć, który zdobyto już 25 kwietnia i Polacy przeszli do pościgu za nieprzyjacielem, który przy pomocy pociągów pancernych stawiał opór tylko wzdłuż toru kolejowego. W szybkim tempie, zajmując Malin, Irsze, Borodziankę, Hostoml. III dywizjon posuwa się pod zajęty już przez inne oddziały Kijów. Przechodzi przez tę stolicę Ukrainy i staje na zdobytym już przedmościu „Browary“.

Walki na przedmościu „Browary“. — Tutaj, prowadząc walki z pociągami pancernymi, umacniają Polacy równocześnie pozycje, które bezustannie atakowali Rosjanie.

Według zeznań ludności miejscowej, nieprzyjaciel zebrał za Dnieprem większe siły i w dniu 26 maja w obszarze Browar przeszedł do ataku. Było to w związku z ogólną kontrofensywą sowiecką na Ukrainie. Nieprzyjaciel atakuje trzema falami, wprowadzając w bój świeże siły. Pod wieczór piechota sowiecka dociera aż do drutów kolczastych, jednak w ogniu artylerji załamuje się i powraca do swoich stanowisk wyjściowych. Każdego następnego dnia powtarzają się uporeczywe ataki nieprzyjacielskie, są jednak odpierane ogniem piechoty i artylerji.

Odwrót za Bug. — W dniu 7 czerwca położenie staje się groźne. Konna armja sowiecka Budiennego, przedarłszy się pomiędzy broniącą Kijowa 3-ą armją a 6-ą armją polską, zajęła Żytomierz i Berdyczów, i groziła odcięciem odwrotu wojskom polskim w Kijowie.

Nakazany odwrót osłaniają działony 6-ej i 8-ej bateryj, walcząc w ostatnich strażach tylnych piechoty i z nią razem wycofując się. Baterje zmieniają stanowiska i ogniem bocznym ostrzegają szosę na Browary; powstrzymując w ten sposób napór nieprzyjaciela, kryją przemarsz piechoty przez Dniepr.

W dniu 10 czerwca 3-a armja polska opuszcza Kijów. Broniąc się przed nacierającą piechotą nieprzyjacielską wspomagana samochodami pancernymi, część grupy generała Rybaka, (w której działa III dywizjon) zdąża na Irszę i Owruż przez Skorodnę i Pińsk nad rzekę Bug, która jednak zostaje w tym czasie sforsowana przez Rosjan.

Bitwa warszawska. — Dalszy odwrót, zarządzony w związku z przegrupowaniem do bitwy warszawskiej — doprowadza dywizjon do rzeki Wieprz, którą osiągnięto w dniu 11 sierpnia. III dywizjon w składzie dywizji górskiej zajmuje pozycje w miejscowości Firlej. Teraz nastał kilkudniowy spokój, który wykorzystano celem uporządkowania oddziałów. Kontrofensywa sierpniowa rozpoczyna się 16 sierpnia uderzeniem na Lubów, Siedlce i Białystok, w której to działaniu bierze udział III dywizjon wraz z dywizją górką. Posuwając się w szybkim tempie naprzód osiąga 20 sierpnia Jabłonnę, mając za zadanie sforsowanie Bugu pod Grannem. W walkach tych zostaje ranny major Chmielowski, dowódca dywizjonu, który osobiście kieruje ogniem swoich bateryj. Major Chmielowski zmarł później w Jabłonnej z odniesionych ran. Dowództwo dywizjonu obejmuje major Lange, zaś baterje 8-ą porucznik Mayer.

Dalsze działania prowadzi III dywizjon wspólnie z 4-y pułkiem strzelców podhalańskich, zajmując stanowiska w rejonie Kamionka Nowa i Kuźnica, która zostaje zajęta po zaciętej walce przez 4-y pułk podhalański.

Bitwa nad Niemnem. — W dniu 22 września wojska polskie uderzają na zebrane w obszarze Niemna duże siły sowieckie. Dywizja podhalańska działa wprost z Sokółki na Grodno. Natarcie na Grodno przy bardzo skutecznym poparciu ogniem baterji 6-ej daje w wyniku sforsowanie Niemna przez 3-i i 4-y pułki podhalańskie, przyczem jedna dywizja sowiecka zostaje częściowo rozbita, a częściowo dostaje się do niewoli. Nieprzyjaciel wycofuje się wzdłuż linii kolejowej i szosy Grodno — Lida, za nim też podąża dywizja górską wraz z III dywizjonem. Nieprzyjaciel zostaje zupełnie pobity i Polacy przechodzą do pościgu. 10 października wkracza III dywizjon do Lidy, defilując przed dowódcą 2-ej armji, generałem Rydz-Śmigłym. Dywizjon pozostaje jeszcze jakiś czas w obszarze Oszmiany, odpoczywając po trudach ofensywy i w dniu 25 października, żegnany przez dowódcę 21-ej dywizji górskiej, pułkownika Farę i dowódcę brygady artylerji, pułkownika Meraviglię, odchodzi w kierunku Słucka do Bielewicz, gdzie następuje połączenie z pułkiem.

Dywizjon, będąc w dywizji górskiej, spełniał najtrudniejsze zadania, idąc w czasie ofensywy w przedniej lub też w chwilach odwrotu, w tylnej straży. Zasłużył więc sobie na uznanie swych przełożonych, co też miało wyraz w rozkazach pochwalnych.

WALKI 9-EJ BATERJI W SKŁADZIE 11-EJ DYWIZJI PIECHOTY.

Kontrofensywa armji rezerwowej. — W tym czasie kiedy 8-a baterja walczyła w grupie pułkownika Rybaka, 9-a baterja w maju 1920 roku odeszła do armji rezerwowej generała Sosnkowskiego, gdzie została przydzielona do 11-ej dywizji piechoty.

Dowódcą baterji był porucznik Więckowski, zaś młodszymi oficerami: porucznik Wenelezyk i podporucznicy Walewski i Pająk. Baterja 9-a wraz z 3-ą baterją tworzą kombinowany dywizjon pod rozkazami podpułkownika Szczuki. Dnia 29 maja wyładowują się w Nowo-Święcianach, skąd podążają wraz z 11-ą dywizją piechoty w kierunku jeziora Narocz, gdzie też armja rezerwowa grupuje się między jeziorem Narocz a Miadziół.

Położenie na północnem skrzydle polskiem przedstawiało się podówczas w ten sposób, że zepchniętej w kierunku Mołodeczna

1-ej armji polskiej udało się właśnie wroga zatrzymać, a uderzenie armji rezerwowej miało wroga dokończyć. W pierwszych dniach czerwca rozpoczyna się ofensywa na całym froncie armji rezerwowej. Nieprzyjaciel zmuszony do odwrotu, cofa się, stawia jednak zacięty opór w dawnych rosyjskich okopach. Niektóre pozycje wzmacnia nawet drutami kolczastymi, na przykład pod Bojarami. Pomimo tego dzięki współdziałaniu artylerji Rosjanie zostają zmuszeni do opuszczenia zajmowanych okopów, a 47-y i 48-y pułki piechoty, którym baterje towarzyszą, mogły przejść do pościgu, by zająć dnia 3 czerwca wieś Wołkołatę.

Dalsze działania ograniczają się do marszów pościgowych połączonych z drobnymi utarczkami z kawalerją nieprzyjacielską. Dnia 8 czerwca osiąga 11-a dywizja piechoty linię rzeki Szoszy, którą przy poparciu zgrupowanych baterji pod dowództwem porucznika Przybytko — udało się 47-u pułkowi przeciwnatarciem utrzymać i zająć odcinek od jej ujścia do Lipowej. 11-a dywizja umacnia się teraz na swoich stanowiskach, tworząc dwie linie obronne.

Nieprzyjaciel w tym czasie prowadzi przegrupowanie i podciągając świeże siły przygotowuje się do nowej ofensywy.

Odwrót na Mołodeczno — Niemen — Ostrów — Warszawę. — Dnia 4 lipca Rosjanie otworzyli na całym froncie 11-ej dywizji silny ogień artyleryjski, poczem przeszli do ataku. Pomimo dzielnej postawy piechoty, jak też i strasznego dla wroga w skutkach swych ognia artylerji, która nieraz w ogniu karabinowym zmuszona była strzelać nawprost do nacierających wrogich oddziałów, została dywizja zepchnięta w kierunku na Mołodeczno.

Oskrzydlenie III korpusu kawalerji sowieckiej oraz kilkakrotna przewaga liczebna stały się przyczyną odwrotu 1-ej armji polskiej, (w skład której wchodziła 11-a dywizja), podczas którego piechota dywizji wycofuje się wzdłuż toru kolejowego pod osłoną pociągu pancernego „Lis-Kula“. Dywizjon odchodzi przez Bohdanów—Perchajły do Lipniszek, gdzie grupuje się cała 11-a dywizja i obsadza odcinek od Kiewry (tor kolejowy włącznie) do Białozierszek włącznie. Tu jednak długo nie zatrzymano się. Nieprzyjaciel — przedzierając się raz na północy, to znów na południu, — zagrażał ciągle tyłom 11-ej dywizji tak, że dywizja bez poważniejszych strat musiała ciągle cofać się i wreszcie stanęła na lewym brzegu Niemna, od Łunna do ujścia Swisłoczy. Po zaciętych walkach nad Niemnem dalszy odwrót w kierunku na Swisłocz i Narew miał charakter chaotyczny, gdzie walczyły

tylko tylne straże z przydzieloną artylerją, ratując niejednokrotnie wycofującą się piechotę. Artylerja zmuszona jest bardzo często do prowadzenia ognia bez żadnej osłony ze strony piechoty, walczy ogniem nawprost, przyczyniając się swą zdecydowaną postawą, jak również pogardą niebezpieczeństwa i śmierci — do uratowania dywizji.

11-a dywizja wyczerpana walkami i marszami odchodzi około 2 sierpnia do Ostrowi celem uzupełnienia i reorganizacji, zaś dywizjon staje w Przechodach na odpoczynek. Jedyne pluton 9-ej baterji z podporucznikami Walewskim i Lenkiewiczem odchodzi do grupy generała Baranowskiego w kierunku na Śniadowo, celem wyjaśnienia położenia w obszarze Łomży.

BÓJ POD RADZYMINEM.

Naczelny Wódz postanawia wydać rozstrzygającą bitwę w obszarze Wisły, przy czym 1-a armja (generała Latinika) ma bronić bezpośrednio przedmościa Warszawy. Dla obrony stolicy zarządzono obsadzenie 11-ą dywizją odcinka Radzymin. W tym celu grupuje się częściowo 114-y pułk artylerji pod dowództwem pułkownika Suzina, gdyż w tym czasie przychodzi jeszcze z baterji zapasowej w Stanisławowie 7-a baterja pod dowództwem porucznika Rymuta. Przybywają też na front podporucznik Nowotny, podchorążowie: Eminowicz i Kuźniar.

Z III dywizjonu w walkach pod Radzyminem bierze udział tylko 7-a baterja, gdyż 8-a baterja walczy w tym czasie nad Wieprzem, a pluton 9-ej baterji jest na reorganizacji celem pobrania dział i uzupełnienia braków.

Pod Radzyminem II-a dywizja miała bardzo ciężkie zadanie. Główne bowiem uderzenie 2-ej i 27-ej dywizyj nieprzyjaciela w dniu 13 sierpnia, skierowane na środkowy 9 kilometrowy odcinek 46-go pułku piechoty, pomiędzy Helenowem a Mokrem, poważnie zachwiało frontem przedmościa. Po uporczywej walce 46-y pułk musiał się cofnąć, co odsłoniło skrzydła 47-go i 48-go pułków. Dopiero zrana 14 sierpnia Polacy przeszli do przeciwnatarcia: 11-ą dywizję wsparła 1-a dywizja litewsko-białoruska. 46-y pułk podporządkowano dowódcy II brygady tej dywizji — podpułkownikowi Kazimierzowi Rybickiemu, który działał wzdłuż szosy z Pragi na Radzymin. Poparty huraganowym ogniem artylerji atak rozwinął się pomyślnie, Radzymin został zdobyty, lecz w południe silny kontratak wroga znów Polaków odrzucił.

Wówczas wchodzi w bój 10-a dywizja piechoty, a ogólne kierownictwo obejmuje generał Żeligowski.

W dniu 15 sierpnia ponownie oddziały 11-ej dywizji w składzie II brygady litewsko-białoruskiej, przy wsparciu artylerji zajmują Radzymin, lecz znów muszą się cofnąć. Dopiero na wieczór — podtrzymane na lewym skrzydle przez 10-ą dywizję, oddziały polskie wkraczają do Radzimina; zaś na drugi dzień — 16 sierpnia zostaje zdobyta pierwsza linja obronna przedmościa.

We wszystkich tych atakach rola artylerji grupy „Radzymin“, (którą dowodzili pułkownicy: Szprenglewski i Górski) była decydująca. Świadczą o tem wszyscy uczestnicy walki.

Ponieważ w dniu 17 sierpnia wskutek uderzenia sił polskich pod bezpośredniem dowództwem Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, z nad rzeki Wieprza na skrzydło i tyły związanych pod Warszawą wojsk sowieckich, — porażka tych ostatnich była przesądzona, 11-a dywizja została na przedmościu zluzowana.

OFENSYWA Z NAD BUGU DO ŚLUCKA.

Nieprzyjaciel był już w odwrocie na całej linji, wobec czego 11-a dywizja odeszła do 4-ej armji i obsadziła odcinek nad Bugiem od rzeki Krzny do Włodawy włącznie, oraz przyczółek mostowy Brześć. Baterje III dywizjonu obejmują obronę pododcinka Dubienka. Organizacja obrony Brześcia zajęła bardzo dużo czasu, a ponieważ nieprzyjaciel nie występował zaczepnie, więc dowódca armji, przegrupowując oddziały, przygotował je do dalszej ofensywy, wysuwając na lepszą podstawę wyjściową 11-ą, 14-ą i 16-ą dywizje piechoty.

Zajęcie Kobrynia. — Dnia 11 września rozpoczyna się ofensywa. Baterja 7-a po energicznem ostrzelaniu Telaków i Wólki zdąża marszem forsownym z III bataljonem 47-go pułku przez Włodawę do Kobrynia. Baterja 9-a z II bataljonem 47-go pułku, zdążając do Kobrynia, została ostrzelana przez nieprzyjacielskie karabiny maszynowe, które jednak zmusiła do milczenia ogniem swoich karabinów maszynowych i pomaszzerowała dalej przez Czerniany i Piętki. Podczas tego natarcia baterja jest ciągle zmuszana do odprzodkowywania i rozpędzania ogniem grupujących się Rosjan.

W działaniu tem wyróżnili się odwagą i bystrem opanowaniem położenia podporucznicy Stanisław Walewski i Pająk oraz podchorąży Mossakowski, jako też cała obsługa baterji.

Baterje 7-a i 9-a wkraczają w nocy z 11 na 12 września do Kobrynia, dokąd też przychodzi cały 11-y pułk artylerji i tutaj biwakuje.

Nieprzyjaciel cofa się dalej w kierunku na Tewle—Pińsk. Baterje zostają przydzielone do grupy artylerji „Kobryń Nr. 5“, która ma zadanie — utrzymać Kobryń. Jednakże już dnia 13 września baterje zostają zluzowane przez 16-y pułk artylerji i odchodzą w obszar: Żabinka — Chwetkowicze — Rohoźno, skąd natychmiast idą dalej pod dowództwem majora Fibicha do dyspozycji XXII brygady piechoty w rejon Sołoch — Jewszyków celem wyrzucenia nieprzyjaciela za rzekę Muchawiec. Nieprzyjaciel ściga nowe siły. Zdobyte wiadomości wskazują na ofensywne zamiary wroga.

Sforsowanie Muchawca. — Aby uprzedzić uderzenia wroga 2-a i 4-a armje podejmują pod bezpośredniem dowództwem Naczelnego Wodza ofensywę celem ostatecznego rozbicia nieprzyjaciela. 11-a dywizja koncentruje się w dniu 20 września w obszarze Ustrzyki — Muchowloki, a baterje zajmują stanowiska w Jeremiczach i Ostromieczu Szlacheckim. Następnego dnia artylerja nieprzyjacielska rozpoczyna ogień, lecz atak polski uprzedza Rosjan.

Po koncentracji ognia artylerji, w czem bierze udział już cały pułk, piechota przechodzi do ataku. Rzeką Muchawiec zostaje sforsowana przez II bataljon 48-go pułku przy wybitnem poparciu II dywizjonu 11-go pułku artylerji, w którego składzie była też 7-a baterja.

Rosjanie wycofują się, tracąc 3 jaszczce, 52 jeńców, 3 karabiny maszynowe i 50 zabitych.

Odnaczyli się przytem major Fibich — dowódca dywizjonu, podporucznik Lenkiewicz, dowódca 7-ej baterji, podchorążowie Kuźniar i Eminowicz, ogniomistrz Matysiak i plutonowy Wojtowicz.

Major Fibich kierując osobiście ogniem 4 dział, będącego w pierwszej linii piechoty, zmusił obserwatorów nieprzyjacielskich do opuszczenia punktów obserwacyjnych, czem znów zmusił do milczenia pluton artylerji sowieckiej.

Podchorąży Kuźniar, będąc lekko ranny, pozostał nadal jako dowódca patrolu łącznikowego przy piechocie, skąd powrócił na punkt dowódcy baterji dopiero po spełnieniu swego zadania, i tu został drugi raz ciężko ranny. Ogniomistrz Matysiak zgłosił się ochotniczo na punkt, gdzie został również ranny, podchorąży Eminowicz i plutonowy Wojtowicz zachowaniem zimnej krwi

i spokoju pod ostrzałem rosyjskiej artylerji ciężkiej przyczynili się do sprawnego działania baterji.

Marsz na Berezę - Kartuską. — 48-y pułk wraz z II dywizjonem artylerji po zajęciu Horska posuwa się dalej, lecz po drodze napotyka 3 uzbrojone w armaty polowe sowieckie samochody pancerne, które z odległości 1000 metrów ostrzeliwują 48-y pułk i zmuszają go do zatrzymania się. 4-a baterja ustawia jedno działo na szosie, 7-a baterja dwa działa przy szosie na pozycji odkrytej, a dwa na wschód od Horska. Pod ogniem tych baterji cofają się nieprzyjacielskie samochody pancerne, pozostawiając jeden samochód i jeden motocykl rozbity. W akcji tej odznaczył się kapitan Jakubowski, który, stojąc na odkrytej pozycji, osobiście kierował ogniem jednego działa 4-ej baterji.

W ten sposób, walcząc i pokonywując po drodze stawiającego opór nieprzyjaciela, 11-a dywizja dochodzi do Berezy Kartuskiej, gdzie 7-ą baterję obejmuje kapitan Jakubowski.

Sforsowanie Szczary. — Z powodu niepomyślnych wyników walk pod Wołkowyskiem dalsza ofensywa zostaje chwilowo wstrzymana, a rozkaz utrzymania zajętego obszaru wymaga nowego przegrupowania. Baterje 7-a i 9-a wchodzą w skład grupy majora Batorego z zadaniem obrony odcinka Młoszkowice. 11-a dywizja, nadążając za cofającym się nieprzyjacielem na rzekę Szczarę, otrzymuje zadanie opanowania przeprawy przez tę rzekę pod Czemiolami i Byteniem. W wykonaniu tego zadania grupa artylerji majora Batorego wysuwa się w kierunku na Lubiszczyce — Czemioly i stara się wszelkimi siłami, nie zważając na zmęczenie oddziałów, podejść jak najbliżej. Kapitan Jakubowski, idąc w przedniej straży z plutonem 7-ej baterji, zostaje ranny pod Grudopolem. Nie zważając ani na ranę, ani na ogień nieprzyjacielskich karabinów maszynowych, leżąc ranny na szosie obok działa, sam kieruje jego ogniem, aż do chwili objęcia dowództwa przez podporucznika Lenkiewicza.

Dalszy pościg za nieprzyjacielem obejmuje grupa artylerji majora Zaręby, zaś reszta XI brygady artylerji odchodzi do Bauchy i Ostrowa, gdzie jednak długo nie pozostaje. Nieprzyjaciel bowiem, wycofując się szybko na linję rzek Ptycz i Słucz, stara się oderwać od ścigających go wojsk polskich, ażeby uporządkować własne oddziały.

Zdobycie Słucka. — 11-a dywizja, nadążając za uciekającym wrogiem i łamiąc po drodze jego opór, dochodzi dnia 9 paździer-

nika w obszar Cimkowicze — Kleck. Ponieważ był spodziewany wkrótce rozejm, dowództwo armji, chcąc uzyskać najkorzystniejsze stanowiska, rozpoczyna silne działanie w kierunku na Słuck.

Walki, które teraz wywiązały się, odznaczały się niebywałą zażartością i oporem. Nieprzyjaciel zgrupowany w obszarze Piwacze — Żabina — Czaszëwiczë, ze swej strony nie chce dopuścić do zajęcia Słucka, stawiając wszędzie zacięty opór, jak też próbując ciągłych kontrataków. Pomimo jednak wyężających marszów i codziennych walk Słuck zostaje zdobyty. 11-a dywizja obsadza linię Onufryjewicze — Horodyszcze — Wielka Śliwa — Kwasewicze — Prusy.

Osaczony nieprzyjaciel stara się wycofać przez Pohost na Urzecze, co mu się jednak nie udaje. Aby nie dopuścić do wycofania się Rosjan XXII brygada piechoty uderza główną siłą na Pohost, wykonywując równocześnie słabsze natarcie na prawym brzegu rzeki Słuczy. W wyniku powstrzymuje wroga i tworzy przyczółek mostowy w Pohoście.

Baterje 7-a i 9-a pod dowództwem kapitana Przybytko i tutaj wykazały swój hart i sprawność bojową. Mając nieraz wroga prawie że na stanowiskach bateryj, spokojem swym i celnością ognia ratowały zagrożone położenie. Był to bowiem żołnierz wytrawny i w bojach doświadczony, któremu nie nowiną było niebezpieczeństwo śmierci. Nadludzkim wysiłkom i męstwem zawdzięczając, utrzymali się na zdobytej pozycji, gdzie też zastał ich rozejm.

Dnia 20 października na rynku w Słucku odprawiono dziękczynne nabożeństwo. Żołnierz mógł wreszcie odpocząć. Po tylu trudach i zmaganiach się z wrogiem mógł się spodziewać powrotu do domu, szczęśliwy i dumny z dobrze spełnionego obowiązku. Oddziały 11-ej dywizji wycofują się za pas neutralny. XI brygada artylerji odchodzi na leże zimowe. III dywizjon staje w miejscowości Nowa Mysz. W promieniu Baranowicze.

WALKI WYDZIELONEGO PLUTONU 9-EJ BATERJI.

Pluton wydzielony 9-ej baterji bierze udział w walkach odwrotowych oddziału majora Chałacińskiego podczas odwrotu z Ostrowi, (gdzie pułk był na reorganizacji) na Pułtusk, Nasielsk i dalej za rzekę Wkrę. Następnie w trakcie bitwy warszawskiej, w składzie dywizji ochotniczej pułkownika Koca, walczy pod

Golyminem, Przasnyszem i Chorzelami, skąd wraca do pułku pod Brześć n/Bugiem dopiero z końcem sierpnia 1920 roku.

11-y kresowy pułk artylerji polowej przechodzi w czerwcu 1921 roku do Stanisławowa, skąd III dywizjon w pełnym składzie odchodzi w październiku do tworzącego się 24-go pułku artylerji polowej w Jarosławiu.

DZIEJE III DYWIZJONU 2-GO PUŁKU ARTYLERJI POLOWEJ LEGJONÓW.

POWSTANIE 2-GO PUŁKU ARTYLERJI POLOWEJ LEGJONÓW.

W dniu 11 listopada 1918 roku, kiedy rozbrajano Niemców w Warszawie, kapitan Jan Maciej Bold przy pomocy stukilkunastu zwerbowanych ochotników odebrał Niemcom bogate magazyny artyleryjskie, kilka dział niemieckich i rosyjskich, jak również stokilkadziesiąt koni. Na wiadomość o tem zaczęli napływać w szeregi ochotnicy z Warszawy, tak, że oddział ten po kilku tygodniach istnienia posiadał już 18 oficerów i 500 kanonierów, pochodzących z różnych formacyj zaborczych i legjonowych.

O zapale i gotowości bojowej świadczy fakt, że już dnia 28 grudnia cztery baterje wyruszają na front. Organizowane w ten sposób w Warszawie baterje, były ujęte w ramy jednego pułku, który w początkach swoich nosił nazwę 7-go pułku artylerji polowej.

Jednocześnie prawie niedaleko Warszawy, w Zegrzu, formuje się w podobnych warunkach inny pułk pod kierownictwem pułkownika Czesława Brzozowskiego. Jako ochotników pułk otrzymuje 150 uchodźców z Wilna. Oddział ten przybiera nazwę 10-go pułku artylerji polowej. Wytężona praca organizacyjna we wszystkich kierunkach, jak też i chęć walki odwetowej, sprawiły, że oddziały, zdobywając przeważnie własnym przemysłem i pomysłem najkonieczniejszy sprzęt i materiał, mogły już na wiosnę roku 1919 wyruszyć w pole. Część odeszła do Lidy, część zaś na front zachodni, tak zwany „Górno Śląski“.

Na opasujących wówczas Polskę frontach położenie było bardzo poważne, tak, że nawet najmniejszy oddział, chociaż źle wyekwipowany i uzbrojony, ale — jednak uzbrojony, był bardzo pożądanym. To było powodem, że pułki były rozprószone i chociaż ich dywizjony i baterje wchodziły w skład poszczególnych dywi-

zyj piechoty, nie miały jednak z sobą łączności, gdyż w miarę tworzenia się odchodziły natychmiast na różne fronty.

Władze naczelne rozpoczęły teraz organizować armję, tworząc dywizje piechoty i brygady artylerji. Tak więc 7-y i 10-y pułki artylerji polowej weszły w skład I brygady artylerji legjonów, następnie zaś, łącząc się w jeden pułk, otrzymały wspólną nazwę 1-go pułku artylerji polowej legjonów. Ostatecznie zaś pułk ten, wchodząc w skład II brygady artylerji legjonów, zostaje przemianowany na 2-i pułk artylerji polowej legjonów, którą to nazwę zatrzymał do dnia dzisiejszego.

Naczelne Dowództwo stale zmierza do tego, ażeby rozprószone na froncie dywizjony i baterje zebrać w jednostki taktyczne, jednakże sytuacja bojowa długo na to nie pozwalała i dopiero zakończenie wojny ukraińskiej w lipcu 1919 roku, pozwoliło na częściowe wykonanie tego planu. Zjednoczony tam 2-i pułk artylerji posiadał trzy dywizjony, z których III dywizjon przeszedł pod koniec 1921 roku w skład 24-go pułku artylerji polowej, tworząc zawiązek tego pułku.

Wzory wyszkolenia, na których pułki artylerji opierały swą organizację i wyszkolenie były niejednolite.

W początkach organizacji wzory i sposób szkolenia, jak też i wychowania żołnierza stwarzał sam dowódca, przeszczepiając swą umiejętność według zasad i metod, któremi się sam posługiwał, będąc w armjach zaborezych lub w formacjach polskich. Samo wyszkolenie stwarzało ogromne trudności z powodu różnorodnego pochodzenia oficerów i podoficerów, jak też różnolitego żołnierza. Obok starego, doświadczonego w bojach wojny światowej wiarusa stawał młody, gorący zapalem do walki ochotnik. Następnie wielkie trudności w ujednostajnieniu wyszkolenia przedstawiał sam sprzęt, składający się bardzo często ze starych, lub też zużytych w wojnie światowej dział.

Dowolne tłumaczenie regulaminów, tak austriackich, jak niemieckich i rosyjskich, dawało w wyniku zbytnią rozmaitość komend.

W takich warunkach praca nad wyszkoleniem i przygotowaniem żołnierza do walki była bardzo ciężka. Tylko dzięki wytężonym wysiłkom oficerów i podoficerów, jak też bezsprzecznej gorliwości i dobrej woli ochotników, pokonano te przeszkody. Zdarzało się bowiem, że żołnierz sprzęt swój poznawał dokładnie już w boju, gdyż w kraju na to nie było czasu.

Ochotnicy pochodzili w pierwszych tygodniach z Warszawy i z Wileńszczyzny. Był to żołnierz bardzo bitny i ofiarny. Dopiero w lutym 1920 roku pułk otrzymuje rekrutów z powiatów: Warszawa, Lublin, Kielce, Radom, Kalisz, Włocławek, Płock, Łódź, Częstochowa i Sosnowiec. Był to żywioł przeważnie rolniczy, w mniejszej części ze sfer robotniczych. Polacy stanowili 95 procent, reszta zaś przypadała na Żydów.

Naogół bardzo chętni, spokojnie i ofiarnie znosili pierwsze ciężkie chwile, spowodowane brakiem materjalnym, który dawał się dobitnie odczuwać. Szczególną wartość w pułku posiadali rekruci z okolic Kalisza, Płocka, Włocławka, Lublina i Sosnowca, ci wyróżniali się uświadomieniem narodowym.

Uzbrojenie i mykwiowanie w samych początkach było jednolite. Sprzęt artyleryjski — armaty austriackie 9 cm wzoru 57/99, stare i zużyte, nieszybkostrzelne, które też nie dawały przewagi ogniowej nad przeciwnikiem. Brak ten wyrównywały inicjatywa oficerów i zapał żołnierski. W czasie walk odczuwano brak dział szybkostrzelnych. To też największem pragnieniem każdego dowódcy było, zdobyć je na nieprzyjaciela; powiodło się to w znacznej części w ciągu operacji na Mińsk.

Od października 1919 roku rozpoczyna się przezbieranie poszczególnych dywizjonów w sprzęt francuski. Dywizjon III był jednak tym, który najpóźniej zjechał do kadry na przezbieranie i dlatego też musiał przezbierać się dosłownie w ogniu. Fakt ten zasługuje specjalnie na uznanie, gdyż na przykład zarówno oficerowie jak i szeregowi 8-ej baterji musieli posługiwać się nowym sprzętem, biorąc udział w walkach majowych natychmiast po przezbieraniu.

Kwestja mundurowa była najboleśniejszą sprawą wszystkich walczących. Pułki, które wcześniej powstały, miały wprawdzie możność zaopatrzenia się w odpowiednie umundurowanie po okupantach, jednakże dłuższy pobyt na froncie zniszczył posiadane zapasy, a sorty, które żołnierz otrzymał z kraju, nie nadawały się do użytku na froncie.

Konie pod pieczołowitą i fachową opieką lekarza weterynarji, kapitana Gołabiowskiego, bez żadnych poważnych strat przetrwały niezwykle forsowne i uciążliwe marsze podczas walk odwrotowych i w kontrofensywie w 1920 roku.

Sprzęt łączności, pochodzący ze składów po okupantach, również nie przedstawiał się lepiej. Aparaty stare i bardzo zużyte,

typu austriackiego, rosyjskiego i japońskiego wymagały gruntownej naprawy. Miejsca postoju dywizjonów, oddalone od swych baterij, zużywały bardzo dużo materiału, dobrze jednak wyszkolony personel łączności, mając dużą wprawę w budowie i konserwacji sprzętu, przyczynił się do pomyślnego rozwiązania tak trudnego zadania łączności.

MARSZE I WALKI III DYWIZJONU W OBSZARZE MIŃSKA I BORYSOWA.

III dywizjon 2-go pułku artylerji legionów przybył transportem kolejowym dnia 2 kwietnia 1919 roku z Warszawy do Wołkowyska, skąd rozpoczął marsz na „front rzeki Szczary” generała Mokrzeckiego.

Zdobyćcie Baranowicz. — W połowie kwietnia Naczelnny Wódz Józef Piłsudski osobiście poprowadził pułki legionów na Wilno, a w związku z tem dywizja litewsko-białoruska pod dowództwem generała Szeptyckiego otrzymała zadanie opanowania obszaru Lida — Nowogródek — Baranowicze.

Dywizjon w składzie 7-ej i 8-ej baterij działał od 15 kwietnia w grupie operacyjnej pułkownika Boruszcza, złożony z pułków dywizji litewsko-białoruskiej, która w dniu 19 kwietnia zdobyła Baranowicze. W trakcie tej ofensywy poszczególne plutony, a nawet działony brały udział w ciężkich walkach pod Nową Myszą, Domaszewiczami, wspierały grodzieński pułk strzelców w brawurowym ataku na Stołowicze. Po zajęciu Baranowicz poszczególne plutony III dywizjonu oddano do dyspozycji oddziałom piechoty, rozmieszczonym w niemieckich okopach na froncie o szerokości około 100 kilometrów w promieniu Baranowicz.

Jednakże już z początkiem maja ściągnięto rozdzielone plutony zpowrotem pod Baranowicze, gdzie również koncentrowały się odwody pułkownika Boruszcza. Było to bardzo pomyślne dla III dywizjonu, gdyż zyskał on trochę spokoju. Następnie, stojąc na dawnej linii okopów nieprzyjacielskich nad rzeką Serweczem, dywizjon w dalszym ciągu mógł doprowadzać do porządku swój sprzęt, jak też podkarmić konie.

Ofensywa na Mińsk. — W związku z zamierzoną przez generała Szeptyckiego ofensywą na Mińsk dywizjon wszedł w skład grupy generała Lasockiego, działającej na północ od grupy generała Mokrzeckiego.

Dowódcą dywizjonu, Jan Maciej Bold, był jednocześnie dowódcą grupy artylerji u generała Lasockiego, który otrzymał za-

danie przebicia się przez puszcę Nalibodzką i uderzenia po osi Derewno — Iwieniec — Raków, na Mińsk. Ofensywa rozpoczęła się w pierwszych dniach lipca. Ciężki teren puszczy nie pozwalał na posuwanie się w większych grupach, lecz zmuszał do rozdzielania się na małe oddziały, co znowu stwarzało wielkie trudności w dowodzeniu.

Podczas marszu przez puszcę, grupa prowadziła ciągle utarczki z nieprzyjacielem, który przegradzając wąskie leśne szlaki starał się opóźnić posuwanie się Polaków; silne kontrataki przeważających sił sowieckich spowodowały, iż walki trwały zgórą miesiąc. Dopiero dnia 8 sierpnia 1919 roku Mińsk został zajęty przez 2-ą dywizję legjonową. W kilkanaście dni później III dywizjon wrócił zpowrotem do swojej dywizji — 2-ej legjonowej i luzując I dywizjon nad Berezyną, współdziałał z dywizją przy zajęciu Borysowa, którem została uwieńczona polska ofensywa.

Zima na przedmościu „Borysów”. — Dywizjon zajmuje pozycje nad Berezyną, gdzie 8-a bateria zajmuje stanowiska pod łożarkiem Kościuki, naprzeciw wioski Studzienka, zaś 7-a bateria na południe od Borysowa w obszarze wsi Góry. Dowództwo dywizjonu staje najpierw w Nowym Borysowie, a następnie przenosi się do zbudowanego przez kanonierów „Maciejowa” o półtora kilometra na zachód od Borysowa.

W tym okresie cała działalność III dywizjonu polegała na zajęciu i umocnieniu przedmościa „Borysów”, jak również na utrzymaniu go.

Zbliżająca się zima powstrzymała dalsze kroki zaczepne, wobec czego rozpoczyna się okres zimowy bez ważniejszych wydarzeń, który zostaje wyzyskany na urządzenie i umocnienie przedmościa, budowę stanowisk bateryj, jak też stałej linii telefonicznej.

Kapitan Bold został dowódcą przedmościa, mając prócz bateryj własnego dywizjonu jeszcze 1-ą i 2-ą baterie 2-go pułku artylerji ciężkiej oraz 5-ą 8-go pułku artylerji ciężkiej, razem więc 19 dział (w tem 7 ciężkich).

Ogólne położenie na froncie zimą roku 1919 i z wiosną 1920, cechował zupełny zastój w operacjach wojennych. Nieprzyjaciel, poniosłszy poważne klęski, cały swój wysiłek skierował na reorganizację swej armji w głębi kraju, przeprowadzając na wiosnę niepostrzeżenie przegrupowanie swych wojsk.

Również w tym samym czasie Naczelne Dowództwo polskie przeprowadza reorganizację i przegrupowanie swoich oddziałów na froncie.

2-a dywizja legionów zajmowała niezwykle szeroki front: granicę południową tworzyła rzeka Usza, północną zaś miejscowości Brod i Krajce. Front ciągnął się wzdłuż zachodniego brzegu rzeki Berezyny, mając na północy przedmoście w obszarze Brodów i Krajców oraz na południu w obszarze Wielkiego Stachowa, Borysowa, Uchatoda.

Odcinek dywizji był podzielony na dwa pododcinki: północny i południowy, które rozdzielała miejscowość Wielki Stachów. Odcinek północny broniła IV brygada piechoty (4-y i 24-y pułki piechoty), zaś południowy obsadziła II brygada (2-i i 3-i pułki piechoty). Dowództwo dywizji i II brygady artylerji znajdowało się w Smolewiczach, zaś II brygady piechoty — w Nowym Borysowie. Postój zimowy wykorzystano na wyszkolenie pododdziałów, co wzmocniło bardzo wewnętrzną spistość i wartość bojową pułków. Wybudowano bardzo rozległą sieć telefoniczną, co na tak szerokim froncie było konieczne. Oprócz tego poprawiono i umocniono przyczółki mostowe.

2-a dywizja legionów posiadała stosunkowo dużą ilość artylerji a mianowicie: siedem baterji 2-go pułku artylerji polowej, trzy baterje francuskich armat 155 milimetrowych 2-go pułku artylerji ciężkiej, dwie także baterje 6-go pułku artylerji ciężkiej, jedną baterję dalekonośną 105 milimetrową 6-go pułku artylerji ciężkiej, nadto 6 dział rosyjskich 3-calowych. Ogółem 34 dział polowych, 22 ciężkich. Artylerję podzielono na trzy grupy: północną, środkową i południową. Dowódcą grupy południowej był kapitan Bold z miejscem postoju w Zabaszewiczach. Grupa południowa miała w swym składzie dwie baterje 2-go pułku artylerji polowej: 7-a (dowódca, porucznik Gultmann-Kłossowski, młodszy oficer — podporucznik Kaznowski) i 8-a (dowódca, porucznik Jerzy Zawisza, młodszy oficer — podporucznik Kubicki); 1-a i 6-a baterje 2-go pułku artylerji ciężkiej i dwa plutony 3-calówek rosyjskich.

W tym składzie i ugrupowaniu spędzono zimę i wiosnę, aż doczekano się rozstrzygających działań roku 1920.

MAJOWA OFENSYWA SOWIECKA.

W związku z rozwijającą się pomyślnie ofensywą na Kijów zarządzono pogotowie marszowe 4-ej armji, szykując się do marszu na wschód nad Dniepr.

Jednakowoż nieprzyjaciel zaniepokojony postępami Polaków na Ukrainie uprzedził polskie natarcie na północy. Uderza więc 15-a armja sowiecka silnie na 1-ą armję polską, zajmując 14 maja Lepel. Rozwijając to swoje powodzenie, Rosjanie już w dniu 18 maja forsują Berezynę na północ od 2-ej dywizji legjonów, zmuszając tą dywizję do zagięcia swego lewego skrzydła.

Jednocześnie przechodzi do ofensywy 16-a armja sowiecka, forsując Berezynę na południe od Borysowa i posuwając się w kierunku Ihumenia.

Położenie 2-ej dywizji legjonów w obszarze Borysowa stało się nader niebezpieczne. Charakterystyczną cechą wynikłą z walk było to, że Rosjanie w atakach swych stale unikali miejsc silnie umocnionych, uderzając na najsłabsze odcinki. Przeprowadzając swą ofensywę w terenie o komunikacji bardzo mało rozwiniętej, nieprzyjaciel starał się manewrem opanować ważne drogi. W działaniach tych sprzyjała wrogowi wyjątkowo sucha pogoda, tak, iż Berezyna, która w innych latach była nie do przebycia, latem 1920 roku nie przedstawiała prawie żadnej przeszkody.

Obrona Berezyny. — Południowa grupa artylerji pod dowództwem kapitana Bolda miała za zadanie obronę Berezyny.

Granicę północną odcinka tworzyło ujście rzeki Plissy, granicę zaś południową — ujście rzeki Uszy. Obsadzał odcinek 2-i pułk piechoty legjonów. Od dnia 18 maja nieprzyjaciel rozpoczyna natarcie na południowym odcinku, wysuwając na przedpole silne patrole, które jednak zostają spędzone ogniem artylerji. W dwa dni później Rosjanie zaatakowali wielkimi siłami odcinek, zmuszając piechotę do cofnięcia się na linję Osowa — Czerniewicze. Natarcie było tak silne, że piechota pomimo użycia odwodów i skutecznego ognia artylerji — musiała się cofnąć, pociągając za sobą i 8-ą baterję, która ją wspierała.

Podczas natarcia rozwijającego się na prawym brzegu Berezyny nieprzyjaciel przejawia silną działalność i na lewym brzegu, zdradza zamiar dalszego przeprowadzenia się w okolicy Gliwień. Jednakże pod silnym ogniem 7-ej baterji i 1-ej 6-go pułku artylerji ciężkiej zaniechał dalszej akcji.

Przeciwatakarce grupy generała Skierskiego. — Z końcem maja zostaje utworzona grupa operacyjna generała Skierskiego, dowódcy 4-ej dywizji piechoty, której zadaniem było odrzucenie Rosjan na wschodni brzeg Berezyny na północ i na południe od Borysowa.

Do grupy tej weszły też oddziały walczące na południowym odcinku dywizji, których dowódcą został major Tessaro, dowódca 2-go pułku piechoty legionów.

Stosownie do rozkazu operacyjnego generała Skierskiego miał major Tessaro odrzucić nieprzyjaciela i osiągnąć zpowrotem linię Berezyny na południe od Borysowa. Działanie majora Tessaro uprzedzili jednak Rosjanie i pomimo natychmiastowego przeciwatakarca utrzymali się w zdobytym terenie. Artylerja grupy z powodu ciągłej ruchliwości piechoty zmuszona była również do kilkakrotnych zmian pozycji, co jednak nie wpłynęło na ciągłość ognia. W nocy nadszedł jeszcze I bataljon 10-go pułku piechoty (z 4-ej dywizji) i nad ranem 23 maja przechodzą wreszcie oddziały majora Tessaro do ataku. Baterje 7-a i 8-a oraz pluton 4-ej baterji poczęły ostrzeliwać pozycje rosyjskie w Grabinkach, Czerniewiczach i Zielonce. Uderzenie piechoty powiodło się w centrum, na lewym zaś skrzydle Rosjanie przeszli do przeciwatakarca. Wskutek tego 8-a baterja musiała zmienić stanowisko i zajęła je na północ od Grabowca, skąd wspólnie z plutonem 4-ej baterji rozpoczęła ogień na Murowę i oddziały sowieckie, ukazujące się od strony Czerniewicz. Ataki nieprzyjacielskie powtarzały się przez cały dzień, jednak prawie wszystkie zostały odparte dzięki potędze i celności ognia artylerji. Dopiero pod wieczór ustaliła się linja frontu grupy majora Tessaro, która biegła przez Osowę, skraj lasu na wschód od Czerniewicz, Zielonkę, Kruszę i folwark Ozierec.

Baterja 8-a i pluton 4-ej baterji zmieniają ponownie stanowiska i zajmują je na zachód od Uhlów z zadaniem trzymania pod ogniem Murowa oraz bronięcia tam przeprawy przez Berezynę.

Walki pod Murową. — W nocy z 23 na 24 maja 2-a dywizja legionów opuszcza przedmoście w Borysowie celem uzyskania odwodów na zagrożonych skrzydłach dywizji. W związku z tem grupa artylerji kapitana Bolda zajmuje odcinek od Gliwienia aż po południową granicę odcinka dywizji, mając w swym składzie 7-ą, 8-ą i pluton 4-ej baterji 2-go pułku artylerji polowej

legjonów, 1-ą baterję 6-go pułku artylerji ciężkiej oraz jeden działon 3-calówek rosyjskich. Zadaniem grupy była obrona przeprawy pod Nowosiólkami.

Teraz rozpoczynają się znowu ataki sowieckie, które jednak załamują się w przeciwnatarzeniach piechoty i ogniu artylerji.

Ogniem bateryj kierowali, posuwając się w pierwszych linjach piechoty, podporucznik Ratajski — dowódca 7-ej baterji, porucznik Kubicki — dowódca 8-ej baterji i podporucznik Cetnerowski — dowódca 4-ej baterji.

Pod osłoną ognia artylerji podeszła piechota pod samą wieś Murowę, tu jednak spotkała się z przeciwnatarciem trzech pułków sowieckich (184-y, 185-y i 186-y), które w czterech po sobie następujących linjach tyraljer stawili opór atakującym: I bataljonowi 10-go pułku piechoty oraz I i II bataljonom 2-go pułku piechoty legjonów.

Walki te były nadzwyczaj krwawe i zaciekle i musiałyby skończyć się porażką Polaków, gdyby nie skuteczne współdziałanie artylerji, której ogień zadał tak poważne straty nieprzyjacielowi, że pomimo olbrzymiej przewagi liczebnej musiał on zrezygnować z dalszych ataków.

W walkach od 19 do 25 maja oddziały piechoty miały poważne straty, gdyż dochodziły do 25 procent w zabitych i rannych, z tego samych oficerów 5 zabitych i 10 rannych. Straty nieprzyjaciela były także pokaźne, do czego doliczyć należy 400 jeńców, których wzięto do niewoli.

Bój pod Osową. — To jednak nie powstrzymało nieprzyjaciela od dalszych kroków zaczepnych i zaraz następnego dnia rozpoczął on ponownie atakować stanowiska polskie pod Osową i folwarkiem Niwki. Tu jednak spotkał Rosjan i tym razem cenny ogień artylerji, przyczem odznaczyli się: porucznik Wasiliewski, jako obserwator 7-ej baterji i porucznik Kubicki, dowódca 8-ej baterji, którzy prócz obserwacji własnego ognia dostarczali i piechocie cennych wiadomości o ruchach nieprzyjaciela. Ponaowiające się jednak bez przerwy ataki, poparte oprócz tego bardzo silnym ogniem nieprzyjacielskiej artylerji, tak wyczerpały bataljon 10-go pułku pod Osową, że nie wytrzymuje on trzeciego z kolei uderzenia i cofa się przed nacierającą falą sowiecką. Korzystając z tego nieprzyjaciel rzuca w powstałą lukę kawalerję, która zagarnęła podporucznika Ratajskiego, gdyż ten, kierując og-

niem baterji, do ostatniej chwili znajdował się w pierwszej linii piechoty¹⁾.

Sytuację ratuje 2-i pułk piechoty legjonów dopiero pod wieczór, kiedy to o godzinie 20 minut 30 nieprzyjaciel zostaje wyparty z Osowy i osiągnięte dawne pozycje. Tego samego dnia zginął śmiercią walecznych telefonista Korzeniowski z 7-ej baterji.

Wyрzucenie wroga za Berezynę. — Straty, jakie poniósł nieprzyjaciel przy uporczywych atakach, wyczerpały jego rozpęd, tak, że teraz rozpoczęła się skuteczna kontrakcja 2-ej dywizji legjonów. I bataljon 2-go pułku piechoty po osiągnięciu łączności z sąsiednią grupą kapitana Remizowskiego (37-y pułk piechoty), przy poparciu 4-ej, 7-ej i 8-ej baterji, uderzył silnie na Rosjan pod Murową, i zadając im dotkliwe straty, zepchnął za rzekę Berezynę.

Nieprzyjaciel próbował jeszcze kilka razy sforsować Berezynę i ostrzeliwując Murowę, starał się większymi siłami przeprawić przez most między Czerniawką a Murową. Usiłowania te nie powiodły się, załamując się w ogniu polskiej artylerji. Baterja 8-a zmienia znowu pozycję i przechodzi półtora kilometra na wschód od Czerniewicz, skąd, ostrzeliwując Rosjan na lewym brzegu Berezyny, nęka ich powolnym ogniem.

Wyparcie oddziałów sowieckich z prawego brzegu Berezyny zakończyło działanie grupy kapitana Bolda.

Dalej na południu jednak nie zdołano jeszcze wyrzucić wroga na lewy brzeg rzeki. Działa tam 8-a baterja. W składzie grupy artylerji, podpułkownika Kordeja - Zamojskiego porucznik Zawisza, dowódca 8-ej baterji, zyskał uznanie, zarówno ze strony dowódcy artylerji, jak też i piechoty.

Od dnia 8 czerwca 1920 roku nastaje wreszcie nad Berezyną kilkutygodniowy spokój.

ODWRÓT Z NAD BEREZINY ZA WISŁĘ.

Ruch na przedpolu dywizji nie wskazywał bynajmniej na dłuższą bezczynność wroga.

4 lipca 1920 roku rozpoczął nieprzyjaciel ponowne kroki ofensywne, uderzając trzema swymi armjami na 1-ą armję polską i zmuszając ją do cofnięcia się. Dnia 6 lipca uderzyła również

¹⁾ Zdołał on jednak po 6 miesiącach szczęśliwie uciec i zameldował się w pułku zpowrotem.

i 16-a armja sowiecka na 4-ą armję polską, która zagrożona równocześnie na swem północnem skrzydle, rozpoczęła także odwrót w kierunku Mińska.

W pierwszych dniach walk odwrotowych III dywizjon pod dowództwem kapitana Bolda w południowej grupie artylerji dywizji cofał się na Mińsk.

3-i pułk piechoty legionów nie wytrzymał natarcia sowieckiego, które było bardzo silne i poparte świeżemi odwodami. Wyczerpany walkami i marszami wśród upalnych dni musiał cofać się przez Mińsk — Kojdanów na Nowy Świerżeń. Warunki marszu były nadzwyczaj trudne. Drogi zawałone taborem, teren ciężki do marszu, gdyż w piaszczystej drodze koła grzęzły po osie, a w dodatku upał słoneczny, potęgowany żarem płonących wokoło lasów, podkopywał w dużej mierze wartość moralną cofających się oddziałów. Dlatego też dowódcy na wszystkich stopniach dokładali starań, ażeby tak cenny materiał artyleryjski wywieźć z płonących lasów. Odwrót, bez dłuższych zatrzymywań się a czasem nawet bez kontaktu z nieprzyjacielem odbywał się w dalszym ciągu na Walówkę — Mołczadź — Słonim, przez Zelwę na Białystok, dokąd przybył III dywizjon koło 23 lipca.

W tym czasie kapitan Bold uzyskuje stopień podpułkownika i zostaje dowódcą 2-go pułku artylerji polowej¹⁾. Pułk w dalszym ciągu cofa się w kierunku na rzekę Bug, którą przekroczono w nocy z 3 na 4 sierpnia pod Malkinią. Obronę linii Bugu powierzono grupie podpułkownika Żymierskiego, w skład której weszła 2-a dywizja piechoty, lecz w kilka dni później zmieniła ją 1-a dywizja litewsko-białoruska. 2-a zaś dywizja w związku z przegrupowaniem do bitwy warszawskiej odeszła w dniu 10 sierpnia do Kozienic z zadaniem obserwacji Wisły na północ od Dębłina. Rozpoczęła w dniu 16 sierpnia z obszaru Dębłina ofensywa 4-ej armji polskiej w ciągu jednego dnia zwinęła oddziały sowieckie na wschodnim brzegu Wisły, przed frontem 2-ej dywizji legionów, zwalniając tą dywizję do odwodu Naczelnego Dowództwa.

¹⁾ Dowództwo dywizjonu obejmuje porucznik Jerzy Zawisza, a w sierpniu 1920 roku major Łunkiewicz.

WALKI Z ARMJĄ KONNĄ BUDIENNEGO POD ZAMOŚCIEM.

2-a dywizja piechoty legjonów, zawagonowana wkrótce na stacji Dęblin, przybywa transportem kolejowym do obszaru Zamościa i zostaje wcielona do 3-ej armji generała Zielińskiego. Armja ta wciąż jeszcze toczyła walki obronne z konną armją Budiennego, która z pod Lwowa w dniu 27 sierpnia natarła w kierunku Zamościa, usiłując przejść na Lublin — na tyły zwycięskiej grupy Naczelnego Wodza.

Zadaniem 2-ej dywizji piechoty, wzmocnionej 30-ym pułkiem piechoty i I bataljonem 142-go pułku piechoty było zacieśnić pierścień i przeciąć drogę odwrotu z pod Zamościa armji konnej Budiennego, przeciw któremu od południo - wschodu szła grupa generała Stanisława Hallera.

Budienny zmuszony zostaje pod Zamościem do odwrotu. 31 sierpnia wycofuje się on bardzo szybko w kierunku północno-wschodnim, albowiem drogę na wschód odcięła mu 1-a dywizja jazdy. Odwrót swój osłania od południa 4-ą dywizją, od północy 14-ą dywizją kawalerji, głównymi zaś siłami cofa się przez Mionczyn — Zawalew — Horyszów Polski, a częściowo na Tyszowce. Szybkim ruchem kozacy Budiennego zaskoczyli poszczególne oddziały 2-ej dywizji i przerabali sobie drogę za Bug. Utarczki z oddziałami straży tylnej armji Budiennego trwają aż do 4 września. W walkach tych zostają ranni kanonierzy 8-ej baterji: Nowak, Oziembło i Lewandowski.

Celem ostatecznego rozbicia Budiennego przybyła dywizja jazdy podpułkownika Dreszera, która wyladowuje się w Chełmie i wraz z 1-ą dywizją jazdy generała Rómmela tworzy I konny korpus. Wraz z 3-ą armją rozpoczyna on dnia 11 września ofensywę za Bug, która odnosi zupełne powodzenie. 2-a dywizja piechoty legjonów a wraz z nią i III dywizjon artylerji przechodzą do odwodu armji. Po spełnieniu swego zadania dywizjon wagonuje się na stacji kolejowej Zawada i odchodzi do Białegostoku, jako odwód 2-ej armji generała Rydza-Śmigłego.

DZIAŁANIA POŚCIGOWE ARMJI GENERAŁA RYDZA-ŚMIGŁEGO.

W tym czasie na północy Naczelnny Wódz uderzył na zgrupowane w obszarze Niemna siły sowieckie, zadając im porażkę. Z chwilą przybycia do armji generała Rydza-Śmigłego, to jest 24 września 1920 roku, 2-a dywizja piechoty, będąc w odwodzie,

odbywa tylko uciążliwe marsze za pościgowemi dywizjami przez ogółocone z zapasów żywności i paszy połacie województwa wileńskiego i nowogrodzkiego. Czynny udział w pościgu bierze tylko 8-a bateria, która zmienia 3-ą baterję i posuwa się z bataljonem 4-go pułku piechoty wzdłuż szosy, wypierając nieprzyjaciela kolejno z Garbacz, Kwater, Kołek, Talikowic, Różanki, Sielca, dążąc w kierunku na Nowogródek. Oprócz małych utarczek nie spotyka się silniejszego oporu nieprzyjaciela, tak, że cała działalność ogranicza się przeważnie do marszu.

Dopiero koło 10 października rozpoczyna się koncentryczne uderzenie na Mołodeczno, które wykonywa 2-a dywizja piechoty legionów. III dywizjon wraz z 3-im pułkiem piechoty wyrusza przez Zaśkiewicze na Wilejkę, celem zamknięcia nieprzyjacielowi odwrotu w kierunku północnym. Rosjanie starają się stawić opór pod Słobódką i Śmierdzieją, jednak energiczny atak piechoty poparty ogniem 8-ej baterji, idącej w straży przedniej, przyczynia się do szybkiego zajęcia Mołodeczna przez 3-i pułk piechoty. Wreszcie 15 października przy pomocy 8-ej baterji, która kilka razy w czasie walk zmieniała pozycje, ostrzeliwując okopy i pancerkę sowiecką — piechota zdobywa Wilejkę. Z dniem tym kończą się walki i operacje wojenne, w których brał udział III dywizjon.

Marsze od Białegostoku na linję demarkacyjną odbywały się w wyjątkowo ciężkich warunkach. Zniszczone mosty kolejowe utrudniały dowóz żywności, ludność zaś wskutek ciągłych przemarszów różnych wojsk była zupełnie pozbawiona wszelkich środków żywności. Żołnierz, cierpiąc głód i niedostatek, znosił mężnie niewygody wojenne, wiedząc, że trud, który ponosi, przyczyni się do utrwalenia granic Ojczyzny.

Odmarsz z linji demarkacyjnej na pogranicze Litwy Kowieńskiej. — Dnia 25 października 1920 roku 2-a dywizja piechoty wyrusza w obszar Grodna, do Dąbrowy, gdzie dywizjon przeziłował i w sierpniu 1921 roku został skoszarowany w Grodnie przy ulicy Jerozolimskiej. W listopadzie przesunięty do Suwałk, odchodzi następnie III dywizjon w kompletnym składzie do 24-go pułku artylerji polowej w Jarosławiu.

CZASY POWOJENNE.

ORGANIZACJA 24-GO PUŁKU ARTYLERJI POŁOWEJ.

W ten sposób otrzymał 24-y pułk artylerji polowej swój skład z połączonych w 1921 roku w Jarosławiu trzech dywizjonów 2-go i 41-go pułków artylerji polowej. W chwili ukończenia organizacji pułk został ulokowany w koszarach imienia generała Dąbrowskiego koło Jarosławia (dwa dywizjony), zaś I dywizjon w Radymnie. Dopiero w kwietniu 1922 roku wszystkie dywizjony zostają połączone i przeniesione do koszar imienia ks. Józefa Poniatowskiego w mieście.

Od tego czasu rozpoczyna się normalna praca pokojowa.

Początkowo pułk posiadał 3 dywizjony, każdy po 2 baterje armat francuskich (baterje 2-a, 5-a, 6-a, 8-a i 9-a), z wyjątkiem 1-ej baterji, która miała 10-centymetrowe haubice austriackie. Z czasem pułk powiększa ilość bateryj do trzech w każdym dywizjonie. W roku 1926 baterje 7-a i 9-a zostają rozformowane, zaś 1-a baterja zostaje przemianowana na 7-ą, 4-a baterja na 1-ą, a 7-a i 8-a baterje tworzą III dywizjon.

Układ ten pozostał do dnia dzisiejszego.

TRADYCJA PUŁKU.

Święto pułkowe. — W dniu 4 maja, jako w rocznicę wjazdu w granice Polski oddziałów powstałych we Francji, pułk obchodzi swe święto pułkowe.

W roku 1929 podczas uroczystości święta pułkowego pułk otrzymał w darze od powiatu opatowskiego *trąbkę*, którą delegaci powiatu wręczyli dowódcy pułku, pułkownikowi d'Erceville.

KORPUS OFICERSKI PUŁKU.

W chwili zorganizowania 24-go pułku artylerji polowej w roku 1921 jego obsada oficerska przedstawiała się następująco:

- 1) ppłk. Poray - Kuczewski Witold — dowódca pułku.
- 2) mjr. Lange Jan — zastępca dowódcy.
- 3) mjr. Rarogiewicz Stanisław — dowódca I dywizjonu.
- 4) por. Witowski-Jastrzębiec Jan — dowódca 1-ej baterji.
- 5) por. Błaszczyk Edward — dowódca 2-ej baterji.
- 6) kpt. Rusiecki Aleksander — dowódca II dywizjonu.
- 7) por. Bojarski Tadeusz — dowódca 5-ej baterji.

- 8) por. Wasilewski Tadeusz — dowódca 6-ej baterji.
- 9) ś. p. kpt. Adamowski Józef — dowódca III dywizjonu.
- 10) por. Karnowski Zygmunt — dowódca 8-ej baterji.
- 11) kpt. Poray-Jakubowski Stanisław — dowódca 9-ej baterji.
- 12) kpt. lek. Karpiński — lekarz weterynarji.
- 13) por. Pandler Emil — dowódca kadry łączności.
- 14) por. Wencelzyk Antoni — oficer broni.
- 15) ś. p. ppor. Freindorf Maksymiljan — adjutant pułku.
- 16) por. Kokurewicz Hipolit — adjutant I dywizjonu.
- 17) por. Chrzanowski Józef — adjutant II dywizjonu.
- 18) ppor. Faczyński Władysław — młodszy oficer 1-ej baterji.
- 19) ppor. Śpiewak Franciszek — młodszy oficer 1-ej baterji.
- 20) ppor. Dołęga-Eminowicz Olgierd — młodszy oficer 2-ej baterji.
- 21) ppor. Domino Mieczysław — młodszy oficer 5-ej baterji.
- 22) ś. p. por. Grunwald Henryk — młodszy oficer 9-ej baterji.
- 23) ppor. Słoniewski Tadeusz — młodszy oficer 8-ej baterji.
- 24) ppor. Żbijewski Konstanty — młodszy oficer 6-ej baterji.

Z tej ogólnej ilości 24 oficerów, pochodziło: 10 — z b. armji austriackiej, 7 — z rosyjskiej, 5 — z Legjonów Polskich i 2 — z polskiej Szkoły Podchorążych. Przy wspólnej codziennej pracy różnice pochodzenia szybko się zatarły i wkrótce już korpus oficerski pułku stanowi jednolitą, spójną koleżeństwem całość.



LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN:

W III dywizjonie 11-go kresowego pułku artylerji polowej.

Oficerowie:

1. mjr. Chmielowski Teodor.

Szeregowi:

- | | |
|--------------------------|----------------------------|
| 1). kan. Benisz Dyonizy | 5) kan. Sęp Kacper |
| 2) kan. Brzosko Piotr | 6) kan. Stępniaś Stanisław |
| 3) kan. Kosiur Stanisław | 7) kan. Wilczek. |
| 4) kpr. Niesłony Bernard | |

W III dywizjonie 2-go pułku artylerji polowej legionów.

- | | |
|---------------------------|-----------------------------|
| 1) bomb. Gordan Kazimierz | 3) kan. Korzeniowski Wiktor |
| 2) kan. Jurgiełło Jan | |

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI“ V KLASY

W III dywizjonie 11-go kresowego pułku artylerji polowej.

kpt. Jakubowski Stanisław.

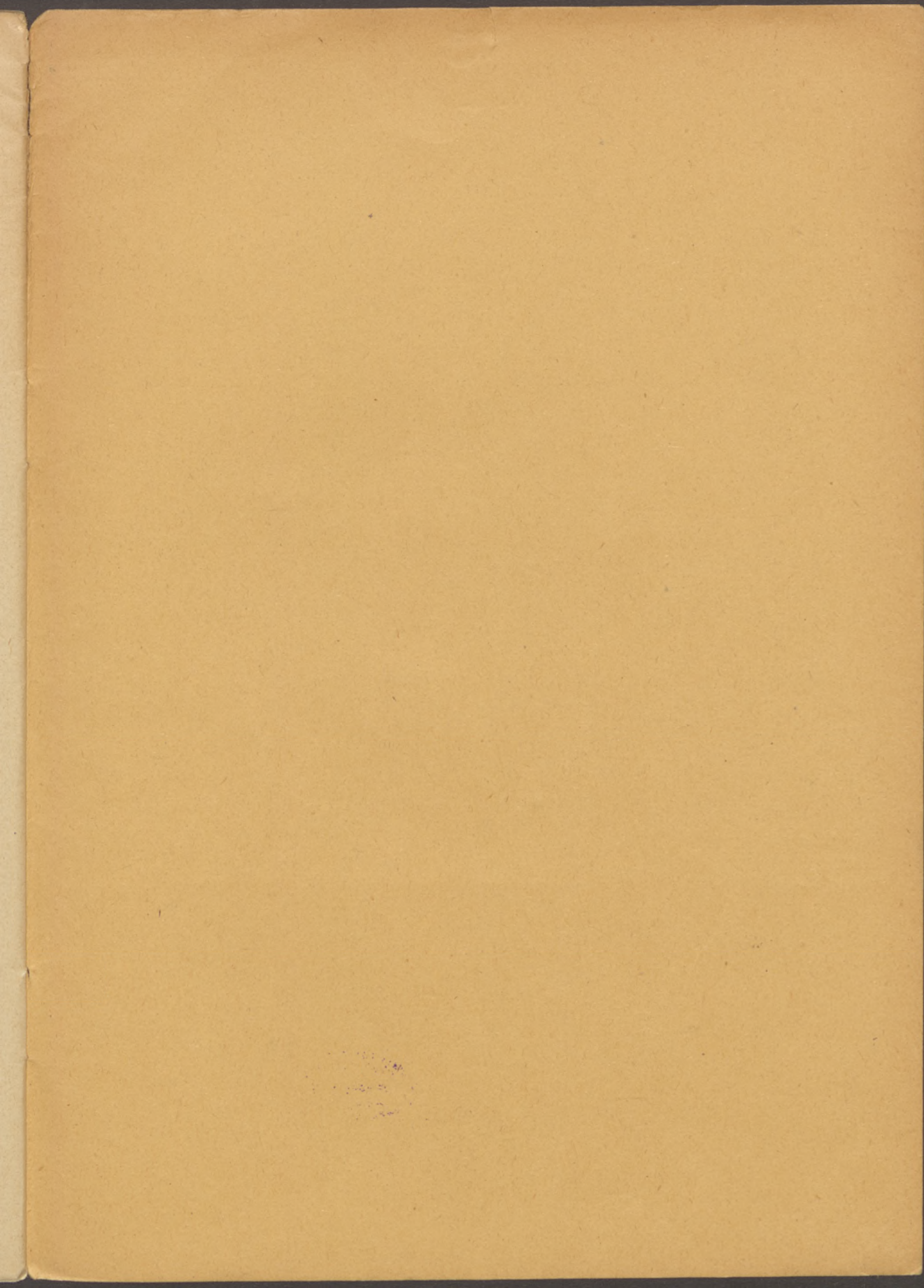
Krzyżem walecznych 3 oficerów i 2 szeregowych.

W III dywizjonie 2-go pułku artylerji polowej legionów.

- | | |
|-----------------------------|-------------------------------|
| 1) ppor. Ratajski Stanisław | 3) ppor. Żbijewski Konstanty. |
| 2) kpt. Zawisza Jerzy | |

Krzyżem walecznych — 12 oficerów.





416.026

Biblioteka Główna UMK



300022317145

416.026

Biblioteka Główna UMK



300022317145

